NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, czwartek 17 sierpnia 1922. Nr. 220.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **40 M.**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930 —. kwart. 2790 —M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050—, 3150—,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150—, 3450—,
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600—, 4800—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20 — Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85—. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 190 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Zaostrzenie sytuacyi skutkiem zerwania konfer. londyńskiej.

Stanowisko Włoch i Anglii.

Leafield. PAT. Schanzer na ostatniem posiedzeniu komisyi proponował odroczenie dyskusyi do czasu, gdy poszczególne państwa ukończą pertraktacyę w sprawie swoich długów ze Stanami Zjednoczonymi. Poincare odrzucił ten projekt. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi poruszono tę sprawę na nowo. Poincare oświadczył, że zgodziłby się na ten projekt tylko wtedy, gdyby moratoryum nie było przyznane na czas tego okresu odraczającego. Inni sprzymierzeni byli zdania, że ten warunek Poincarego jest nie do przyjęcia. Wtedy Schanzer zaproponował dwumiesięczne moratoryum dla Niemiec. Poincare odmówił zgody na moratoryum bez odpowiednich zastrzeżeń.

Llyd George oświadczył, że Anglia jest gotową:

1) przyjąć projekt włoski, dotyczący odroczenia konferencyi aż do końca tego roku,

2) pozostawić Komisyi reparacyjnej rozstrzygnięcie kwestyi moratorium,

3) zgodzić się, aby żądane przez Komitet gwarancyjny i przez Niemcy przyjęte gwarancye natychmiast zostały urzeczywistnione,

4) nie żądać od dłużników aliancklch aż do następnej konferencyi z końcem tego roku żadnych procentów.

Projekt angielski przyjęli wszyscy alianci z wyjątkiem Francyi. Poincare oświadczył, że nie może ich przyjąć, gdyż Francya stoi na stanowisku, że bez nowych gwarancyi ze strony Niemiec nie może udzielić moratoryum. Lloyd George odpowiedział, że nie może się zgodzić na otwarcie konferencyi bez moratoryum i podkreślił, że Anglia nie uznaje proponowanych przez Francyę nowych gwarancyi nie z powodu jakiejkolwiek stronniczości w stosunku do Niemiec, lecz jedynie dlatego, iż jest przekonaną, iż gwarancye te nie spełnią swego celu.

Stanowisko Francyi.

Londyn. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi Poincare wobec różnicy poglądów zaproponował odroczenie decyzyi kwestyi moratoryum i złożył następujące oświadczenie:

Ponieważ osiągnięcie układu zdaje się być niemożliwem, wobec tego rozstrzygnięciem, najlepiej sprzyjającem utrzymaniu porozumienia i wykonaniu traktatu byłoby odmówienie Niemcom wszelkiego moratoryum w odniesieniu do trzech najbliższych rat, tj. sierpniowej, wrześniowej i październikowej, oraz niepodejmowanie chwilowo żadnej decyzyi co do raty listopadowej. Rata z dnia 15 sierpnia byłaby odroczona do 31 bm., z powodu opóźnienia wskutek narad londyńskich powzięcia decyzyi przez komisyę odszkodowań. Pozostaje samo przez się zrozumiałem, że w razie nieuiszczenia przez Niemcy którejkolwiek raty, komisya odszkodowań stwierdziłaby fakt uchylenia się Niemiec od przyjętych zobowiązań. Poczynając od dziś, sprzymierzency rozpoczęliby stosowanie takich środków kontrolnych, co do których zgoda byłaby osiągnięta. Następna konferencya międzykoalicyjna mogiaby się odbyć w początku listopada, celem zbadania sprawy międzynarodowej pożyczki dla Niemiec i sprawy długów międzykoalicyjnych.

Te propozycye odrzucił Lloyd George, który zaproponował udzielenie Niemcom niezwłocznie moratoryum.

Poincare odpowiedział, na to formalnem oświadczeniem, że w takim razie musiałaby być osiągnięta zgoda na kontrolę nad kopalniami i domenami leśnemi. W ten sposób zgody nie osiągnięto, mimo najbardziej pojednawczego ducha Poincarego i jego propozycyi odroczenia decyzyi.

Prasa francuska popiera Poincarego.

Paryż. PAT. Prasa francuska omawiając konferencyę londyńską, jej upadek, jednogłośnie przypisuje niepojętej nieustępliwości Lloyd George'a na punkcie zastawów. Żądania Poincarego w sprawie zastawów dzienniki francuskie pochwalają jednogłośnie. Pochwalają również całkowicie ogólną postawę zajętą przez Poincarego i potwierdzają jej wybitnie pojednawczy charakter. Dzienniki francuskie podkreślają, że Poincare nie mógł iść w ślady Lloyd George'a bez zdradzenia w ten sposób najżywotniejszych interesów Francyi i podpisania niejako aktu abdykacyjnego jej słusznych żądań. Z całkowitą też aprobatą ze strony prasy (Journal) spotkała się odmowa Poincarego dalszego podtrzymywania zbytecznych iluzyi przez podpisanie w błąd wprowadzającego protokołu o porozumieniu, które w gruncie rzeczy nie istnieje.

Następstwa zerwania konferencyi.

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tgblt." donosi z Paryża: Gabinet francuski zbierze się na posiedzenie we środę, celem omówienia sytuacyi wytworzonej przez zerwanie konferencyi londyńskiej. Obecnie po zerwaniu konferencyi, francuscy i belgijscy członkowie komisyi reparacyjnej będą głosowali przeciw jakiemukolwiek moratoryum dla Niemiec. Gdyby jednak Niemcy otrzymały moratoryum bez zgody Francyi, to rząd francuski poczyni odpowiednie kroki zabezpieczające. Poincare nie czuje się obecnie niczem związany i na konferencyi zastrzegł sobie wyraźnie wszelką wolność działania. Na środowem posiedzeniu gabinetu francuskiego mają być powzięte bardzo ważne decyzye co do Niemiec. Gabinet będzie musiał uchwalić sankcye militarne. Poincare telegraficznie doniosł, że we wtorek wraca do Paryża.

Angielska Rada min. aprobuje politykę L. George'a.

Londyn. PAT. „Daily Telegraph" donosi, że angielska Rada ministrów aprobowala stanowisko Lloyd George'a.

Wpływ zerwania na bliski Wschód.

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tgbl." donosi, że wedle informacyi berlińskich na wyniki konferencyi londyńskiej oczekują z naprężoną uwagą na bliskim wschodzie. Obawiają się tam, że zerwanie konferencyi wpłynie bardzo poważnie na rozwój wypadków na bliskim wschodzie. Koncentracyę znacznych sił Kemala koło Ismid komentują podobno w Grecyi, jako zamiar opanowania Konstantynopola przez Francyę.

—oo—

Nikt nie chce pożyczać Austryi...

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tgblt." donosi z Londynu pod datą 14 bm. Na posiedzeniu końcowem konferencyi zajmowano się prośbą Austryi o udzielenie jej zaliczki na kredyty. Sprawę tę przekazano Lidze narodów, ponieważ żadne z reprezentowanych na konferencyi państw nie okazało gotowości do udzielenia Austryi zaliczki.

Faszyści żądają nowych wyborów

Medyolan. PAT. (Tel. Comp.) Fascisci w Medyolanie postanowili domagać się od rządu rozwiązania izby, motywując to żądanie jako jedyny środek ochrony kraju przed niebezpiecznymi eksperymentami politycznymi. Fascisci wraz z Mussolinim liczą na to, że tylko przez nowe wybory będą mogli uzyskać odpowiednią reprezentacyę własną.

Ustalenie naszej granicy wschod.

Lwów. PAT. Nowa linia graniczna na Zbruczu została ostatecznie uzgodnioną przez obie delegacye mięszanej Komisyi granicznej. Spornym został tylko 80-cio morgowy kawałek gruntu wsi Nowosiółki. Ponieważ reszta granicy na Zbruczu została ostatecznie ustaloną w myśl postanowień traktatu ryskiego przeto w ostatnich czasach dokonano przesunięcia tak polskich jak i sowieckich posterunków straży granicznej do właściwej linii granicznej. Pociągnęło to za sobą pewne zmiany dotychczasowego stanu.

Protest komisyi jaworzyńskiej.

Warszawa. PAT. Polska Komisya jaworzyńska odbyła posiedzenie na którem uchwaliła jednogłośnie ogłosić oświadczenie; w którem stwierdza, że pkt. b. aneksu do umowy czechosłowackiej z dnia 6 lutego 1921 r. nie został wykonany i że odpowiedzialność za niewykonanie tego aneksu spada wyłącznie i całkowicie na rząd czechosłowacki, który nieustannem przewlekaniem terminu zejścia się Komisyi jaworzyńskiej uniemożliwia bezpośrednie i polubowne porozumienie w sprawie Jaworzyny, po drugie oświadcza, że w tych warunkach nie ma możności dalszego działania.

Żyd. Gmina Wyzn. w Warszawie na Fundusz Narodowy.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z ratyfikacyą mandatu palestyńskiego Żyd. Gmina Wyznaniowa w Warszawie uchwaliła po wysłuchaniu p. Podliszewskiego jako eksperta przeznaczyć 2 miliony marek na Żyd. Fund. Nar. celem zakupna ziemi w Palestynie.

DROBNE WIADOMOŚCI.

— **Bójka w Mławie.** Warszawa. (Tel. wł.). Przedwczoraj wybuchła w Mławie krwawa bójka między P. P. Sowcami a endekami. Bójka skończyła się na tem, że endecy rzucili się na Żydów.

— **Wieczór żałobny ku pamięci Friszmana** odbędzie się dnia 17 bm. przy współudziale najwybitniejszych sił literackich w. Warszawie. (A Kraków?! Gdzie się podziewa „Iwriah", „Tarbuth"? Red.)

— **Konferencya światowa „Hitachduth"** rozpoczęła się w Berlinie dnia 10 bm.

Stan gospodarczy Górnego Śląska.

Dyrektor departamentu górnośląskiego w ministeryum przemysłu i handlu, p. inżynier Kiedroń udzielił następujących wiadomości o stanie gospodarczym Górnego Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że podział Górnego Śląska wywołał cały szereg bardzo uciążliwych utrudnień w stosunkach gospodarczych i że trudności te nie dadzą się pomimo największego wysiłku odrazu usunąć.

Już sama granica celna stanowi niesłychane utrudnienie w stosunkach z dotychczasowym największym odbiorcą produkcyi górnośląskiej — Niemcami, gdyż formalności związane z rewizyą celną pociągają za sobą spóźnienie zwrotu wagonów i tamują normalny ruch. To też zanim personal celny i kolejowy zdołał się zapoznać z formalnościami, powstały duże zatory wagonów i kopalnie zmuszone były umieszczać znaczną ilość wydobytego węgla na zwałach, które w ten sposób coraz bardziej zapełniały się i mogły w przyszłości grozić niebezpieczeństwem pożaru.

Co się tyczy przemysłu żelaznego, to rząd niemiecki względnie jego organy odmówiły pozwoleń na bezcłowy wwóz do Niemiec, który jednak przewidziany jest w traktacie Wersalskim, żądano od hut 10 procent cła, co gdyby utrzymało się, uniemożliwiłoby zupełnie wwóz do Niemiec. Jednak dzięki zabiegom rządu polskiego tudzież za pośrednictwem p. Calondera trudności te zostały usunięte i żelazo górnośląskie bez żadnego cła jest wywożone do Niemiec, co spowodowało powrót do normalnej sytuacyi w przemyśle żelaznym.

Również w kierunku górniczym władze polskie czynią możliwe wysiłki, aby opanować sytuacyę. Stwierdzić należy, że według głosu samych przemysłowców górnośląskich sytuacya od 10 dni znacznie się poprawiła. Np. w ostatnim tygodniu pokryto 85 procent zapotrzebowania węglarek, co w porównaniu z okresem czasu bezpośrednio po przejęciu Górnego Śląska stanowi poprawę blisko o 100 procent.

W celu dalszej sanacyi stosunków kolejowych na Górnym Śląsku, tak ściśle związanych z jego przemysłem, utworzono przy kolejowej dyrekcyi w Katowicach komisyę kolejową złożoną z wybitnych przemysłowców i fachowców.

Faktem jest, iż dzięki wysiłkom ze strony władz udało się opanować trudności i uchronić Górny Śląsk od jakichkolwiek wstrząśnień gospodarczych. — Wszystkie huty i kopalnie pracują normalnie. Udało się uniknąć zaprowadzenia wolnych dniówek w tygodniu, czego się bardzo obawiano, i jest nadzieja, że uda się uniknąć na przyszłość tego drastycznego środka.

Istnieją również obecnie na G. Śląsku pewne trudności aprowizacyjne, wywołane gwałtownym spadkiem marki niemieckiej z niezupełnem nawiązaniem stosunków handlowych z Rzplitą Polską; z tego powodu daje się odczuwać na razie brak tłuszczów i mięsa, ale odpowiednia polityka cen, stosowana przez władze wojewódzkie, położy kres i temu.

Pogłoski o obniżeniu się wydajności pracy nie są zgodne z rzeczywistością. Robotnicy bardzo chętnie garną się do pracy, i wbrew pogłoskom, w niektórych przedsiębiorstwach daje się zauważyć zwiększenie wydajności, które jednak z powodu wspomnianych trudności transportowych nie uwydatnia się należycie.

Rząd stoi w ścisłym kontakcie z przemysłowem życiem Górnego Śląska; w tym celu zwołano dwie konferencye przemysłowców w Warszawie w celu wysłuchania życzeń przemysłu górnośląskiego, tak ściśle związanego z dobrobytem Polski.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić wielkie usiłowania tak władz centralnych, jak i miejscowych z przyjściem z pomocą Górnemu Śląskowi w obecnym krytycznym dlań okresie. Wysiłki te w dużym stopniu osiągnęły swój skutek, życie gospodarcze nie doznało żadnych przerw, wre ono w całej pełni, bezpieczeństwo ogólne polepszyło się bez porównania i w krótkim czasie nastąpi całkowita sanacya stosunków na Górnym Śląsku.

Malarz „trzech-czwartych".

Wrażenia z wizyty u Mojżesza Kislinga.

Kraków był dlań zbyt ciasny.

Wtłoczony siłą swych uzdolnień i bogato uposażonej natury artystycznej w szeregi poszukiwaczy oowej prawdy w sztuce, wyrwał się w przestworza wybujałego życia estetycznego i znalazł się na bruku miasta — galeryi sztuk pięknych, na bruku Paryża.

Wszystko tu dąży do odkrycia świeżych dróg, do wynalezienia owego punktu osłoi, który byłby na pewien czas conajmniej ostateczną metą poczynań wielkiej rzeszy kochanków muz.

Punkt szczytny zamierzeń artystycznych, jaki cechował rzeźby starej Grecyi lub sztukę francuską z XIII. stulecia stanowił podówczas wyraz syntetycznego ujęcia życia, a nie powstrzymania cugli rozhukanej woli. Dzisiaj żywot nasz posuwa się krokami Tytana a myśl biegnie z szybkością błyskawicy. Dzisiaj należy przecież zużyć pewną sumę woli, ażeby powiedzieć sobie, że w tem miejscu, a nie gdzieś dalej, ba-czasem o wiele dalej, ustawiamy sobie metę wielkiego powszechnego wyścigu talentów.

Biada tym, którzy metę przeoczą i będą kontynuowali wyścig nie po wyrównanym torze, a po zachwaszczonej i w wyrwy obfitującej ścieżynie..

Zużyją całą energię, a mimo to nie będą dostrzeżeni przez nastawione lornety obserwującego towarzystwa.

Nowa prawda, prawdziwsza od wszystkich prawdziwych! — oto hasło dzisiejszego malarstwa. Zbyt wielu pionierów tej gałęzi sztuki szukało owej prawdy po próżnicy: powiedzieli sobie bowiem, że przedewszystkiem należy hołdować bezwzględnie elementom realistycznym, później dopiero można wystawić swój zmysł estetyczny na próbę subtelnego entuzyazmu, który — rzecz prosta — jeden tylko jest mocen nadać sztuce siłę wyrazu i walory godności artystycznej.

Sztuka Mojżesza Kislinga chce być najnowszą i najbardziej godną do reprezentowania pewnej epoki w malarstwie.

Wychowany na wzorach mistrzów wieku złotego, uniesiony wirem życia, które go otacza, dąży Kisling do przepychu, bogactwa formy, w takiej jednak mierze, ażeby — broń Boże — nie przekroczyć ram przepisowych rozsądku. Prawdziwi artyści wiedzą, że najwybujalsza nawet fantazya powinna pozostać prawem dziecięciem logiki.

Oszczędzając sobie koniec żałosny większości realistów, wyznacza Kisling swoim płótnom rolę oryginalną, podporządkowując się odnowionym mitom poetyckim. W ten sposób przypada mu w udziale ciekawa koncepcya sztuki, którą znakomity krytyk francuski Andre Salmon nazwał „naturalisme organise".

Toteż rzeczywiście dążności Kislinga odzwierciadlają nasze czasy z nierozwiązanym problemem harmonii barw i formy. Tylko że, w przeciwieństwie do intuicyjnego impresyonizmu i analitycznie reformacyjnego kubizmu, wytwarza on nić syntezy realnej.

Część krytyki francuskiej i angielskiej, która się bardzo życzliwie zainteresowała paryską twórczością naszego ziomka, stara się wywieźć rodowód artystyczny Kislinga od Coubert'a lub Cesanne'a.

Nie wiem doprawdy, czy mamy to zapisać na plus obrachunku wartości utworów Kislinga, czy też wypływa to z niepohamowania zarozumiałości indywidualnej artysty. To tylko można powiedzieć z całą stanowczością: nad Cesanne'm i Courbet'em przeszedł Kisling do porządku dziennego taksamo, jak nie mógł się dłużej zatrzymać przy starych wzorach klasycznych.

Pojmowanie objektów, nad któremi uznał za właściwe się zastanowić, jest u niego nawskróś oryginalne. Obserwuje on świat w chwili wykłucia z zasklepiającego go skorupy. Dla Kislinga jest ziemia wiecznie obracającym się owalem, podpatruje ją właśnie podczas ciągłego ruchu i zatrzymuje swój wzrok na pozycyi „trzech czwartych" (trois quarts).

Rewolucyjne ujęcie malarstwa przez futurystów polega na zerwaniu wszelkiej jaźni z konwencyą społeczną. Futuryści nazywają dotychczasowe wysiłki mistrzów pędzla umową z obserwatorem, który się zgodził przyjąć jeden moment ruchu za ekspresyę całej istoty tego ruchu. Futurysta maluje też mknący samochód nie z czterema kołami,

Z listów carowej Aleksandry.

W tych dniach w Berlinie ukaże się książka „Zbiór listów carowej Aleksandry Teodorówny do cesarza Mikołaja II". Za „Gołosem Rossiji" podajemy ciekawe z niej wyjątki:

W liście z 16 czerwca 1915 cesarzowa Aleksandra pisze do męża Mikołaja II., który znajdował się w głównej kwaterze:

„Tam mogłabym ci pomódz, mojego wpływu się boją. Grzegorz (Rasputin) powiedział mi to, i Wojejkowa też boją się; oni wiedzą, że mam wolę upartą i że lepiej od innych widzę ich; pomogę ci być twardym... Oni starają się dobrać do ciebie, gdy jesteś sam, kiedy wiedzą, że chcą czegoś nieprawidłowego, i że ja z tem nie zgadzam się. Ja to z własnej czynię inicyatywy. Bóg chce, żeby twoja biedna żonka ci pomagała. Grzegorz zawsze tak mówi i m-r. Philippe także to mówił. Oni mnie boją się. Wiedzą, że ja mam wolę... Kochany, nie śmiej się w tem miejscu nad swą starą żonką, ale ma ona na sobie niewidzialne spodnie"; dlatego mogę zmusić staruszka (Goremykina), aby przychodził i podtrzymać w nim energię... Wszyscy ministrowie to tchórze, zapewniam cię, że pragnę tym tchórzom pokazać moje nieśmiertelne spodnie. Wogóle widzę, że moje czarne spodnie są potrzebne w Stawce".

W następnym liście carowa rozpoczyna kampanię na rzecz odsunięcia z naczelnego dowództwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i pisze:

„Ty widzisz, ja zupełnie nie mam zaufania do Nikołaszy (Mikołaja Mikołajewicza); wiem że on nie jest bardzo mądry. Niepodoba mi się że Nikołasza bierze udział w tych wielkich posiedzeniach, na których omawiane są sprawy wewnętrzne. On nie rozumie naszego kraju, a ministrom imponuje głosem i gestykulacyą... On nie ma prawa wtrącać się do nieswoich rzeczy i trzebaby naprawić błąd i polecić mu tylko sprawy wojskowe. Nikt teraz nie wie, kto jest cesarzem, ty musisz biegać do Stawki i tam zbierać swoich ministrów, jak gdybyś nie mógł sam z nimi się naradzać. Wygląda tak, jak gdyby Nikołasza decydował, wybierał, zmieniał... To mnie zabija... Wybacz, że to piszę, ale czuję się nieskończenie nieszczęśliwą, zdaje mi się, że wszyscy wyzyskują twoją dobroć i dają ci złe rady. Do dyabła ze Stawką! Stamtąd nic dobrego nie przyjdzie. Muszę znosić więcej, niż serce moje znieść może. Chciałabym na długo usnąć..."

W następnym liście:

„Słuchasz rad Nikołaszy, to niedobrze, tego być nie powinno. Oni nie mają prawa wtrącać się. Wszyscy oburzeni są, że ministrowie jeżdżą do niego z raportami, jak gdyby on był panującym. Czyż ty chłopczyku, dotąd nie ufasz mi? Czy ty nie rozumiesz, że człowiek, który zdradził człowieka bożego (Rasputina), nie może być miłym Bogu i jego dzieła nie mogą być dobre. Jeżeli ma on zostać na czele armii, to niech tak będzie, klęska spadnie cała na jego głowę, ale za błędy wewnętrzne ty płacisz, gdyż nikt nie uwierzy, że on pracuje razem z tobą. Bądź autokratą, duszko pokaż się".

Wreszcie Aleksandra Teodorówna zyskała, co chciała: Mikołaj II. objął dowództwo naczelne, a Mikołaj Mikołajewicz został posłany na Kaukaz. Po tym fakcie pisze:

„Nie mam słów, aby wyrazić ci to, czego pragnę, serce moje jest pełne. Pokazałeś wielką odwagę, dowiodłeś, że jesteś samowładcą, bez którego Rosya nie może istnieć... Biłeś się w tej wielkiej bitwie o swój kraj sam jeden przeciw wszystkim, mężnie i stanowczo... Modły nasze-

jak przystało, a z milionem kół, mającym jakoby należycie ilustrować autentyczny rozpęd.

Mojżesz Kisling poprzestał na odnowieniu konwencyi ze społeczeństwem i nazwał ją: trzy czwar te mają służyć za całość!

* * *

Dwa lata temu zdobył się paryski krakowianin na rzecz niełada. Urządził wystawę zbiorową w „Galerie Druet" jednocześnie z wielkim dorocznym „Salonem Jesiennym". I osiągnął sukces niepospolity. Cała krytyka unisono podniosła niezwykłą wartość jego eksponatów.

W Krakowie pokazał mi Kisling tylko parę swoich oryginałów, resztę jego dorobku musiałem oglądać w mniej lub bardziej dokładnych reprodukcyach.

Kisling ma dar zadziwiający: każde z jego płócien, pejzaż czy akt, martwa natura czy rodzajowa scena — wszystko to olśniewa misterną wibracyą techniki i nieokiełzanymi porywami życia...

M. Wadyas.

Przepowiednia Edisona.

W obszernej rozmowie z sędziwym wynalazcą amerykańskim Tomaszem Alvą Edisonem, przedstawiciel paryskiego „Excelsiora" poruszył też sprawę przyszłej wojny.

Słynny Amerykanin nie wierzy bynajmniej, abyśmy byli u kresu wojen. Przeciwnie, przewiduje, że jesteśmy w przededniu nowych, których skutkiem może być zupełny zanik cywilizacyi.

Wojna — mówi — może stać się tylko wówczas niemożliwą, gdy demonstracya ostateczna przekona ludzi o jej niemożliwości. Przedewszystkiem należy przekonać Niemcy, że sny ich o odwecie lub o pobiciu Francyi są niemożliwe do urzeczywistnienia. Dopiero w dniu w którym będzie można dowieść Niemcom, że nawet, gdyby dzięki nowym wynalazkom zdołały zniszczyć nieprzyjaciół, to jednocześnie same uległyby zagładzie — Niemcy spostrzegą bezcelowość zamysłów wojennych i odwetu.

Po tych słowach Edison dodał z naciskiem: — Przyszła wielka wojna prowadzona będzie za pomocą gazów trujących. Gaz i aeroplany będą w niej czynnikami rozstrzygającymi.

Słyszałem — pisze dalej przedstawiciel „Excelsiora", — że tak Niemcy, jak i Japończycy osiągnęli wyniki nadzwyczajne w udoskonaleniu „lewizytu", najbardziej zabójczego z istniejących gazów trujących. Wobec tego zadałem Edisonowi pytanie następujące:

1) Czy istnieje środek skuteczny przeciwko aeroplanom, wynaleziony bądź to przez pana, bądź też przez innego wynalazcę?

2) Czy prawdą jest, że nie sposób przeszkodzić eskadrze, złożonej z 25 do 50 aeroplanów nowoczesnych, dokonania przelotu nad Nowym Jorkiem lub Londynem?

3) Czy to jest możliwe, aby rzucone z tych aeroplanów pociski z gazami trującemi mogły zgładzić miliony ludzi i że temu dziełu zniszczenia nie zapobiegłyby maski przeciwko gazom trującym i inne środki zapobiegawcze?

— Ani ja, ani nikt inny — odparł Edison — nie wynalazł jeszcze środka ochronnego przeciwko aeroplanom, nawet w ich obecnym stanie rozwoju. Niema środka, któryby mógł zapobiedz dokonaniu jutro przez eskadrę aeroplanów przelotu nad Londynem i rozpostarcia na miliony Londyńczyków gazu trującego, mogącego udusić ich w ciągu czasu stosunkowo krótkiego. Od 25 do 50 aeroplanów wystarczyłoby najzupełniej dla dokonania tego dzieła zniszczenia.

— Mówiono mi — rzekł na to korespondent — że w istocie wszyscy mężczyźni, wszyst ie kobiety i dzieci Londynu mogliby być zabici przez gaz trujący w ciągu dwunastu godzin. Czy to możliwe, czy to ścisłe?

— Nie — odparł spokojnie Edison — to niejest ścisłe, bo dokonać tego można nie w dwunastu, lecz w trzech godzinach!

A zatem wojna przyszłości nie będzie już walką kilku milionów ludzi ścierających się w bojach śmiertelnych przez całe lata, lecz po prostu sprawą kilkudziesięciu godzin, w ciągu których miliony istot ludzkich przestaną istnieć, w ciągu których świat cały cywilizowany może uledz zagładzie.

Oto straszne skutki przyszłej wojny gazowej.

Wynalazca telefonu A. Graham Bell.

W posiadłości swej Baddecta w Nowej Szkocyi zmarł, jak doniósł już telegraf, wynalazca telefonu, dr. Aleksander Graham Bell.

I rzecz szczególna: jeden z największych wynalazków z dziedziny elektrotechniki, w dziewiętnastym wieku, ludzkość zawdzięcza człowiekowi, który nigdy nie zajmował się specyalnie elekrotechniką.

Urodzony 9 marca 1847 r. w Edynburgu, Graham Bell skończył tam szkoły średnie i uniwersytet, uzupełniwszy następnie wykształcenie swe na uniwersytetach niemieckich i poświęcił się specyalnie fizyologii głosu, gdyż pragnął pójść za przykładem ojca i dziadka, wybitnych nauczycieli głuchoniemych i ogłuchłych, a zarazem gorliwych badaczów w zakresie głosu.

Przeniósłszy się z ojcem do Ameryki i mianowany tam profesorem fizyologii głosu na uniwersytecie bostońskim, dr. Aleksander Graham Bell oddał się studyom nad budową przyrządów, które umożliwiłyby głuchym zrozumienie dźwięków ludzkich. W tym celu robił między innemi, doświadczenia z preparatem anatomicznym ucha ludzkiego. Wówczas to, zastanawiając się nad siłą, z jaką najlżejsze nawet dźwięki wywołują drganie bębenka usznego i przekazują te drgania za pomocą systemu kosteczek ucha wewnętrznego mózgowi, wpadł na myśl, która nie powstałaby bez wątpienia nigdy w głowie elektrotechnika specyalisty, — czy większą płytką metalową, skombinowaną z elektromagnesem i poddaną drganiom, wywołanym przez głos ludzki, nie mogłaby także odgrywać roli ucha ludzkiego i przenosić głos na znaczną nawet odległość po drucie telegraficznym?

W ten sposób powstała idea telefonu, a pierwsze doświadczenie, dokonane w sierpniu 1876 r. pomiędzy miejscowościami Paris i Brantford w Kanadzie, na przestrzeni ośmiu mil ang., na przewodniku telegraficznym, udzielonym przez władze kanadyjskie, uzasadniło słuszność rozumowań dr. Bella.

Dalsze losy telefonu są powszechnie znane, nie potrzeba więc ich opisywać. Dodajmy tylko, że minęło jeszcze sporo czasu, zanim przestano uważać telefon za zabawkę. Dopiero próby z nowym wynalazkiem na wystawie powszechnej w Filadelfji w 1827 r. zwróciły powszechną na niego uwagę. I rzecz godna zaznaczenia, Niemcy pierwsze oceniły jego doniosłość. Jeszcze w październiku tego samego roku dyrekcya poczt i telegrafów niemieckich, założyła pierwszą stacyę telefoniczną w Friedrichsbergu pod Berlinem.

Pozatem Graham Bell, razem z Summerem, ulepszył znacznie fonograf Edisona, nadając mu dotychczasową nazwę gramofonu, także zajmował się gorliwie sprawą lotnictwa.

Ludność Chin. Dopiero obecnie ogłoszono wyniki spisu ludności, dokonanego w Chinach w 1920 roku. Okazuje się, że Chiny liczą 439 milionów ludności. Z tego na Chiny właściwe przypada 427,679.214 mieszkańców, na Tybet 6,430.000 i na Mongolię 2,600.000 mieszkańców. Najwięcej mieszkańców liczy prowincya Cze-Tran, a mianowicie 49,782.810. Z miast największym jest Szanhaj z 5 i pół mil. mieszkańców; Pekin liczy 3 miliony mieszkańców.

go przyjaciela (Rasputina) w dzień i w nocy idą do nieba za ciebie i Bóg je usłyszy. Bóg jest z tobą i nasz przyjaciel za tobą, wszystko dobrze i wszyscy będą ci dziękować, że ocaliłeś kraj".

Kiedy w rządzie po klęskach 1915 roku znalazło się paru działaczów społecznych i nawet uczciwy prawicowiec Samarin w charakterze nadprokuratora synodu rozpoczął walkę z Rasputinem, carowa pisała do męża:

„Gdyby oni wiedzieli, jak szkodzą, zamiast ci pomódz, ci ślepcy z nienawiścią dla Grzegorza. Pamiętasz, w książce jednej powiedziano, że państwo nie może zginąć, jeżeli jego panującym kieruje człowiek Boży. Pozwól mi więc kierować tobą. Powiedz Samarinowi surowym, mocnym i stanowczym głosem, że nie pozwolisz na intrygi przeciw naszemu przyjacielowi i że w razie najmniejszego prześladowania, nie będziesz go (tj. Samarina) trzymał. My kobiety mamy instyktowne odczucie, co jest słuszne. Ty wiesz, jak kocham kraj, który stał się moim. Wiesz, czem jest dla mnie pod każdym względem wojna i świadomość, że człowiek Boży, który ciągle się za ciebie modli, może uledz prześladowaniom. Bóg nie darowałby nam grzechu, gdybyśmy go nie obronili".

W innym liście donosi carowa, że syna Rasputina, jako poborowego, biorą do wojska; pisze:

„Jego jedynak nie może być wzięty do wojska. Kochany, co możesz dla Niego zrobić? Niech Wojejkow napisze do naczelnika urzędu poborowego. Myślę, że to jego rzecz".

Nieco później Rasputin po pijanemu zrobił skandal w Willi Rode w Petersburgu, w czasie awantury wymienił imię carowej, był to skandal, protokół itp. Z tego powodu carowa pisze:

„Protokół jest ohydnym, brudnym papierem przeciw naszemu przyjacielowi, trzeba ukarać oszczerców, a nie jego... Trzeba zabronić o tem mówić. I Duma nie powinna poruszyć tej sprawy, jak się zbierze. Jestem zmęczona, głowa mię boli, cierpnę od myśli, że znów szerzony jest ten brud o tym, kogo my szanujemy. Jeżeli pozwolimy go prześladować i my i nasz kraj od tego ucierpi".

Z powodu zapowiedzi zwołania Dumy, carowa pisała:

„Teraz ma się zebrać znowu Duma w sierpniu. A nasz przyjaciel parę razy prosił, żebyś zwołał Dumę możliwie najpóźniej, a nie teraz. Znowu zbiorą się i będą wtrącać się i mówić o rzeczach, które ich nie dotyczą. Nie zapominaj, że jesteś i musisz zostać samowładnym cesarzem. Nie jesteśmy przygotowani do konstytucyi. Jest to wieża Nikołaszy i Wittego, że wogóle istnieje Duma; masz z nią więcej kłopotów, niż radości. Kochaśku, słyszałam, że ten wstrętny Rodzianko i inni byli u Goremykina z prośbą, aby Dumę zaraz zwołać. Ach, proszę cię, nie rób tego!".

Są też listy, do których załącza rozmaite amulety itp.

„Posyłam Ci kij (ryba trzymająca ptaka), który nasz przyjaciel otrzymał dla Ciebie z Nowego Athosu. Posyła Ci ten kij, jako błogosławieństwo. Używaj go od czasu do czasu miej ze sobą w coupe... Nie uważaj mię za waryatkę, ale załączam ci buteleczkę, nasz przyjaciel posłał Ani taką samą na imieniny każda z nas wypiła po hauście; to odlałam dla ciebie, zdaje się, że to madera. Przełknęłam ją dla Niego, Proszę cię zrób to samo, choć tego nie lubisz, wypij odrazu za jego zdrowie. Konwalia i skórka od chleba też mój aniele jest od niego".

Wreszcie jeszcze podarunek:

„Przed każdą trudną rozmową, uczesz się małym grzebykiem od niego, to ci pomoże".

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA NAD WISŁĄ I ŚWIĘTO 2-go P. LOTNICZEGO.

Wczoraj z okazyi rocznicy pogromu bolszewików nad Wisłą w roku 1920 i święta pułkowego 2 p. lotniczego, odbyła się na lotnisku w Rakowicach msza polowa.

Przed ołtarzem polowym ustawiły się oddziały 20 pp. z orkiestrą, 2 p. lotn., 5 p. saperów, 1 p. wojsk kolejowych z orkiestrą, oraz delegacye pułków kawaleryi i artyleryi. W mszy polowej wzięli udział oficerowie całego garnizonu z generalicyą na czele. Po przeglądzie oddziałów przez gen. Osińskiego, kapelan wojskowy odprawił mszę, poczem odbyła się defilada oddziałów, biorących udział w uroczystości.

———oo———

— Tajemnicze auto. W poniedziałek wieczorem posterunkowy policyi przytrzymał w rynku gł. auto osobowe, bez numeru. Właściciel tego auta Walter Karol Lehner, zamieszkały przy ul. Wolskiej l. 15 nie mógł się wykazać u kogo je kupił. Tłumaczył się on, że auto zostało zakupione przed kilkoma dniami z demobilu wojskowego. Auto zakwestyonowano i oddano komendzie wojskowej w Dąbiu. Dalsze śledztwo w toku.

— Ze sportu. Cracovia—Slavia (Koszyce) 2:0.

———oo———

Stan pogody: Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,9, najniższa 12,2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, chłodniej, miejscami opady.

———oo———

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Zamarłe oczy".

TEATR „BAGATELA"
Środa Premiera: Występ wesołej czwórki ze Lwowa.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.